Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK

ZJEDNOCZENIE

ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 10 lutego 1929. Nr. 4.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka 1. 8. Telefon 576.	25 groszy.

Reforma podatku obrotowego.

Wiadomem jest powszechnie, że Rząd nosi się z myślą znowelizowania **ustawy o państwowym podatku przemysłowym,** t. zw. w potocznej mowie, podatku obrotowym.

Niestety **nowelizacja dotyczy** jedynie **obniżki stopy procentowej** do stawki najniżej 1% od obrotów, wyszczególnionych w ust. 5, punkt 1-szy i 4-ty ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a więc od obrotów uzyskanych **w przedsiębiorstwach handlu towarowego względnie skupu zawodowego dla sprzedaży wewnątrz kraju i na eksport oraz uzyskanych przy robotach i dostawach wykonywanych jako samoistne przedsiębiorstwa.**

Nowelizacja ta domaga się **nie zasadniczej i stanowczej** obniżki stawki procentowej, **lecz tylko upoważnienie** dla **Ministra Skarbu,** aby tenże wedle zachodzącej potrzeby miał prawo we własnym zakresie działania stawkę tę obniżyć.

W tych warunkach niema mowy **o rzeczywistej reformie podatku przemysłowego.**

Przedewszystkiem **podatek ten** pobierany przez Państwo w dwóch formach, a to a) jako opłata za świadectwo przemysłowe czyli jak to powszechnie nazywają, za patent i b) jako pewien procent od sumy obrotu osiągniętego przez przedsiębiorstwo, **jest** właściwie **przeżytkiem inflacyjnym,** który **powinien być w zupełności zniesionym,** a zastąpionym racjonalnym podatkiem o normalnych terminach płatności, tak ułożonych, by **nie pozbawiał przedsiębiorcy kapitału obrotowego.**

Podatek ten jest tem niesprawiedliwszym, że **forma świadectw przemysłowych,** która niczem innem być nie powinna, jak tylko **sposobem ujęcia w ewidencję** wszystkich podatników przemysłowych, stwarza **szereg krzywdzących niewłaściwości,** gdy pojęta właśnie jako ewidencja, powinna conajwyżej **pokrywać koszta administracyjne** założenia i prowadzenia tej **ewidencji,** zatem należytość za takie „świadectwo" powinna wynosić bez względu na rodzaj przedsiębiorstwa, kategorję i miejscowość conajwyżej 1 zł. rocznie.

Dalej niesprawiedliwym jest ten podatek i w tym sensie, że **niejednokrotnie obciąża** on nawet takie **sumy, które jeszcze nie wpłynęły** do przedsiębiorstwa, a nieraz wcale **nie wpłyną** i w ten sposób przeradza się niejednokrotnie ów podatek od obrotu na podatek od strat.

Dzisiejsze **terminy płatności** tego podatku są właściwie zasadniczą **bolączką całego naszego życia przemysłowego i handlowego, — wypróżniają one bowiem w formie zaliczek** na ten podatek **stale kasy naszych przedsiębiorstw** i pozbawiają je kapitału obrotowego.

Nic też dziwnego, że nasze **życie gospodarcze** ciągle kuleje i **nie jest w stanie dźwignąć się do normalnego sposobu bytowania.**

Zatem nic innego w przyszłości nas nie czeka, jeżeli mamy naszą produkcję ożywić, jak znieść podatek przemysłowy.

O ile zamierzona dzisiaj nowelizacja, miałaby być pierwszym krokiem do pójścia po tej linji polityki podatkowej, należałoby ją z radością powitać.

Cóż, kiedy mimowoli nasuwają się **pewne wątpliwości,** i tak:

Dlaczego nowela domaga się **tylko pełnomocnictwa** dla Ministra Skarbu **do obniżki** stopy procentowej i dlaczego **nie obejmuje wszystkich źródeł,** z których uzyskujemy sumy obrotowe?

Przedewszystkiem **stwarza** się w ten sposób **niejasności i niepewności,** a przecież każdy podatnik powinien z góry wiedzieć, czy ma płacić i ile, a dalej stwarza się **nierówność w opodatkowaniu,** czyli wchodzimy w sferę kombinacyj nigdy nie przewidzianych i nie dających się wyliczyć.

Jeżeli dzisiaj ze względów budżetowych jest niemożliwością natychmiastowe zniesienie podatku przemysłowego, to w każdym wypadku **nasze ciała prawodawcze** winny dążyć **do obniżki stawki** procentowej **we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego** oraz do **definitywnego oznaczenia tej zniżki ustawą,** a nie udzielania wyłącznie tylko pełnomoc-

nictwa Ministrowi, z którego Minister może korzystać lub nie **wedle** własnego ocenienia **potrzeb gospodarczych.**

Te potrzeby gospodarcze o ile rozchodzi się o naszą produkcję, tak wielką jak i małą i nasz handel dawno już zaistniały. *Er.*

EUSTACHY GAERTNER.

Regulamin dla komisyj egzaminacyjnych na czeladników.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 23 października 1928 ustanowił regulamin dla komisyj egzaminacyjnych na czeladników, tworzonych przy szkołach rzemieślniczo-przemysłowych państwowych lub przez Państwo uznanych.

Wedle tego regulaminu **do egzaminu na czeladnika przy szkole rzemieślniczo-państwowej** lub przez Państwo uznanych, może przystąpić **taki kandydat,** który **ukończył w takiej szkole** pełny kurs nauki przemysłu, zaliczonego artykułem 142 nowego prawa przemysłowego w liczbę rzemiosł i otrzymał świadectwo ukończenia takiej szkoły.

Kandydat podać się musi **egzaminowi złożonemu z dwóch części,** pierwszej **praktycznej** i drugiej **teoretycznej.**

W skład części praktycznej wchodzi wykonanie **sztuki czeladniczej,** ewentualnie także wykonanie pracy próbnej. Wykonanie sztuki czeladniczej nie powinno zająć więcej czasu, jak trzy dni robocze, zaś pracy próbnej trzy godziny robocze, przyczem kandydat powinien wykazać opanowanie zawodu w takim stopniu, jaki jest niezbędnym do samodzielnego wykonywania prac w danem rzemiośle.

Rodzaj wykonania sztuki czeladniczej oznacza przewodniczący komisji, a jeden z członków dozoruje samodzielność wykonania tejże.

W razie pomyślnego wyniku wykonania sztuki czeladniczej **kandydat zostaje dopuszczony** do składania **drugiej części egzaminu,** to jest do teoretycznej części.

Egzamin teoretyczny nie powinien trwać dłużej jak 2 godziny.

Przedmiotem części teoretycznej jest omówienie wykonanej przez kandydata sztuki czeladniczej, a dalej stwierdzenie, czy kandydat posiada, poza biegłością i wprawą w zwykłej pracy odnośnego rzemiosła, także potrzebne wiadomości co do wartości, nabywania, przechowywania, przerachowywania i stosowania materjałów przerabianych w rzemiośle, oraz co do sposobu poznawania ich jakości, wkońcu czy posiada odpowiednią znajomość przepisów prawa przemysłowego i ubezpieczeń społecznych.

Skład komisji ustala kurator odnośnego okręgu szkolnego i on też wyznacza termin egzaminu w porozumieniu z odnośną Izbą rzemieślniczą.

Podania o dopuszczenie do egzaminu składają kandydaci na ręce dyrektora odnośnej szkoły. Do podania winien kandydat dołączyć własnoręcznie napisany krótki życiorys, świadectwo ukończenia szkoły, opłatę egzaminacyjną, którą oznaczono na 10 zł., względnie dowód uwolnienia od tejże, oraz dwie fotografje.

W razie pomyślnego wyniku egzaminu otrzymuje kandydat świadectwo opatrzone pieczęcią szkoły i podpisane przez przewodniczącego komisji oraz przez przedstawiciela Izby rzemieślniczej.

Na wypadek niepomyślnego wyniku egzaminu komisja oznacza termin, po upływie którego kandydat może poddać się powtórnemu egzaminowi.

Rozumna oszczędność.

Sprawa rozbudzenia w społeczeństwie zmysłu **oszczędnościowego** jest jednym z najważniejszych zagadnień. Żaden kapitał zagraniczny, żadna pożyczka zagraniczna nie da tej korzyści życiu gospodarczemu Polski, co własny kapitał.

Każdy rozumnie gospodarujący człowiek, każdy kto **uczciwie chce się dorobić** i mieć zapewnioną przyszłość, wie dobrze, że najlepszą ku temu drogą to **oszczędność.**

Już wielu jest takich, którzy dobrze gospodarzą i grosz do grosza odkładają. Niestety wielu chowa odłożony pieniądz u siebie w domu, nie bacząc, że traci dochód z tego nieuruchomionego kapitału — że naraża się często lekkomyślnie na stratę nieodpowiednio przechowanego majątku, nie mówiąc już, **że dla obrotu życia gospodarczego odłożone w ten sposób pieniądze nie mają żadnego znaczenia.**

Niejeden z nas zastanawiał się nad tem, jakby najlepiej odłożone pieniądze użyć. Pola na lekkomyślne wydawanie pieniędzy, a nawet na pozornie korzystne lokowanie ich jest dzisiaj dużo. Ciasnota gotówkowa w Polsce daje drobnym kapitalistom wielkie pole do popisu. Gdy rzemieślnik, kupiec, rolnik nie chcąc zaoszczędzonych pieniędzy użyć dla powiększenia warsztatu, handlu, inwentarza — ucieka się często gardząc godziwym zyskiem z odsetek, **do interesów lichwiarskich.** Ta pogoń za wygórowanym zyskiem, za lichwiarskim procentem oślepia ludzi, powoduje do nieostrożnego lokowania pieniędzy. Wielu kręci się wydrwigroszy, żyjących wręcz z wykorzystywania łatwowiernych, olśnionych widokami nadzwyczajnych interesów i wielkich zysków, a rozwijając krzykliwą reklamę, wyłudzają od ludzi pracowitych i oszczędnych, który niejednokrotnie odmawiając sobie kawałka chleba od ust, zgromadzili drobny kapitalik — pieniądze na swe podejrzane przedsięwzięcia, następnie bankrutują, uciekają — pozostawiając swe **ofiary w nędzy. Niejeden pożyczył w ten sposób swój ciężko zapracowany grosz nieopatrznie, bez dostatecznej gwarancji i stracił.**

Gdy przed wojną, każdy bank cieszył się względnem zaufaniem — to doświadczenia z ostatnich lat po wojnie usprawiedliwiają może poniekąd ten opór i lęk, jaki każdy nieuświadomiony czuje wobec rzeczy sobie bliżej nieznanej. Bank jest w pojęciu dużo ludzi przedsiębiorstwem spekulacyjnem, obcem, do którego dziś ogół nie ma zaufania. Mniemanie to wytworzyły liczne przykłady z lat ostatnich, że instytucje posiadające wielki majątek, traciły go i bankrutowały.

A jednak należy dziś poważnie się zastanowić czy obawy te i brak

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Mieszczańskiego.

W dniu 6 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia Mieszczańskiego“ w Krakowie w lokalu tegoż przy ul. św. Marka Nr. 8.

Zebranie zagaił prezes Zjednoczenia p. Jan Wolny, witając zebranych a następnie w krótkich ale gorących słowach uczcił zmarłych w roku 1928 członków Zjednoczenia śp. Mecnarowskiego mistrza krawieckiego i Prof. Dr. Łobaczewskiego, podnosząc zasługi tegoż ostatniego tak na polu pracy około Zjednoczenia jak i Banku Spółdzielczego.

Ze złożonego przez sekretarza Zjednoczenia p. Malana sprawozdania wynika, że Zjednoczenie rozwija się bardzo pomyślnie, czego dowodem założenie bibljoteki, urządzenie pięknej uroczystości „Opłatka“, która wykazała, że członkowie Zjednoczenia biorą czynny udział w życiu towarzyskiem Stowarzyszenia.

Zjednoczenie nie ograniczało swej pracy wyłącznie do ożywienia życia towarzyskiego, ale także wzięło żywy udział w życiu publicznem, występując solidarnie przy wyborach, rzucając na szalę swoje głosy i dopomagając w ten sposób do odniesienia zwycięstwa słusznej sprawy.

Na rozwój Stowarzyszenia wskazuje także sprawozdanie skarbnika wykazujące, że dochód wynosił poważną kwotę 40.236.36, zaś rozchód kwotę 30,514.61, majątek zaś Zjednoczenia w inwentarzu i papierach wartościowych przedstawia wartość 36.922.11.

Zjednoczenie nie zasklepiało się wyłącznie do własnego życia, ale także subwencjonowało datkami przeznaczając na Bursę Młodzieży rękodzielniczej 200 Rodzinę sierocą 200, Bursę kom. Biskupio-Książ. 200 Zakład ks. Siemaszki 150, Zakł. Lubomirskich 150, na budowę domu im. Marszałka Piłsudskiego 250, Komitet Rodzicielski IX gimn. 50, zapomoga dla P. Maciołka 150, zapomoga dla wdowy po ś. p. Mecnarowskim 250, Komitet opieki nad ochronkami 200 zł.

Walne Zgromadzenie po przemówieniach Ks. Prof. Dr. Jarosińskiego oraz Prezesa oklaskami dziękowało dzisiejszym członkom prezydjum, a mianowicie pp.: Wiceprezesom Zielińskiemu, Bińczyckiemu, gospodarzowi Kaszyckiemu i sekretarzowi Malarzowi za owocną pracę nad rozwojem Zjednoczenia.

Do Wydziału wybrano w uzupełnieniu pp.: Inż. Króla, Zakrzowieckiego i Dr. Grzybowskiego.

Prezes Zjednoczenia przedstawił w swojem przemówieniu cel jaki ma Zjednoczenie w szczególności konsolidację mieszczaństwa bez względu na charakter pracy pojedynczych członków na podłożu ekonomicznem apolitycznem. Tylko taka konsolidacja pozwoli na wzajemną pomoc na wzmożenie wewnętrznej siły, która z czasem pozwoli na decydowanie nietylko o swoim losie, ale także i o losach gminy a potem i Państwa. Społeczeństwo przekona się o zdrowej idei Zjednoczenia i ich członków. Zjednoczenie jako program ma właśnie cel rzeczywistego Zjednoczenia wszystkich grup mieszczaństwa, bo w imię dobra całego Państwa zależy Zjednoczeniu, by wszystkim warstwom naszego społeczeństwa pomyślność udziałem była. Zależy Zjednoczeniu, by nietylko rzemieślnicy gruntowali swoją pomyślną egzystencję, ale także, by inteligencja mogła odżyć i byt urzędników się poprawił.

Nawoływał zatem Prezes Zjednoczenia do jaknajsilniejszej agitacji za konsolidacją mieszczaństwa, ale zarazem wzywał w gorących słowach za tworzeniem choćby najdrobniejszych oszczędności i składania tych w Banku Spółdzielczym, który właśnie służy interesom mieszczaństwa i stara się kłaść podwaliny pod niejeden warsztat pracy. Wzywał wkońcu do wytrwałości i dalszej pracy, bo przecież widoczne są owoce tej konsolidacji i pracy.

Podnieść należy jako dowód żywotności „Zjednoczenia“ i konsolidacji oraz zrozumienia idei szczytnej akt fundacji stypendyjnej imienia Jana Wolnego, o której pisaliśmy już w drugim numerze naszego pisma.

Wkońcu uchwalono podnieść wkładkę członkowską na 2 zł. miesięcznie.

---

zaufania da się do wszystkich instytucyj finansowych odnieść.

Każdy kto pragnie złożyć zaoszczędzony grosz, musi mieć tę pewność, że nic na tem nie straci.

Bankiem, odpowiadającym najbardziej wyżej wskazanym wymogom jest instytucja spółdzielcza.

C. d. n.

Baczność Rzemieślnicy!

Czy każdy z Was już zgłosił się do rejestracji. Najwyższy czas — wybory do Izby rzemieślniczej w najbliższej przyszłości. Nie zaniedbujcie swojego obowiązku!

Szanowna Redakcjo!

Jestem obywatelem Wielkiego Krakowa, bo posiadam nieduży piętrowy domek i mając zaufanie do tygodnika, który w swej programowej odezwie oświadczył gotowość bronienia interesów mieszczaństwa, zwracam się z prośbą, czybyś nie zechciała P. T. Redakcjo ująć się za nami „kamienicznikami“, przecież my dzisiaj biedniejsi aniżeli nasi lokatorzy.

Niedość na tem, że ochrona lokatorów pozbawiła nas dochodów, boć przecie nawet owe 100% czynszu przedwojennego nie są wartością pełną przedwojenną, ale jeszcze jak grad spadają na nas podatki komunalne pod rozmaitą postacią.

Czyby nie zechciała P. T. Redakcja naszych ojców miasta jakoś wyprowadzić ze śpiącej równowagi, by przecież upomnieli się za nami, a nie godzili się na wszystko co Magistrat chce.

Jak słyszałem najsilniejsze opodatkowanie komunalne na głowę jest w Krakowie, a przecież gmina Krakowa należy do najbogatszych, jakim to cudem się dzieje, że mimo tego my mieszkańcy Krakowa mamy pod tak silnem jarzmem coraz bardziej zamierać.

Prawdą jest, że Gmina nasza

zatrudniała bezrobotnych, każąc im zrywać betonowe nawierzchnie ulic, i dobrze to jest, kiedy bezrobotnym daje się pracę, ale nie możnaby uczynić to w tańszy sposób?

Jesteśmy my „kamienicznicy" w przededniu bankructwa, gdyż różnorodzajowe podatki i opłaty nas zjadają.

Nie dajcie nam ginąć!

Bardzo mały i biedny obywatel Wielkiego Krakowa.

Zamieszczając powyższą korespondencję, przyznajemy słuszność „Biednemu Obywatelowi", bo prawda jest, że obciążenie podatkami zbyt silnie przygniatają naszych „kamieniczników", jak niemniej prawdą jest, że obciążenia komunalne są w porównaniu do innych miast Polski największe w Krakowie; kwestją tą zajmiemy się w najbliższym numerze naszego tygodnika.

Narazie poradzilibyśmy, aby wszyscy właściciele realności w Krakowie zwołali ogólne zebranie i na tymże wystąpili z rzeczowymi zarzutami oraz postulatami, pociągając do moralnej odpowiedzialności tych członków Rady miejskiej, którzy swych zadań nie spełniają.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P. K. O. na opłatę prenumeraty.

Z życia organizacyj mieszczańskich.

Ze Stanisławowa donoszą nam: W niedzielę dnia 13 z. m. odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie wzgl. Zjazd reprezentantów wszystkich polskich Towarzystw mieszczańskich z całego Województwa stanisławowskiego, urządzony staraniem Zjednoczenia w Stanisławowie. Na zjazd ten przybyli w bardzo licznej liczbie przedstawiciele bratniej „Gwiazdy" z Kołomyji, Zjednoczenia mieszczańskiego z Kołomyji, bratniej „Gwiazdy" ze Stryja, z Turki, Halicza, Kałusza, Nadwórnej i wielu innych miejscowości, a nadto cały szereg członków miejscowych i wielu gości interesujących się organizacją stanu mieszczańskiego. W imieniu nieobecnego w tym dniu P. Wojewody, przybył P. Radca Swoboda, naczelnik wydziału przemysłowego, Inspektor Ines, starosta Cislo, poseł Seidler, przedstawiciele miasta, Wydziału powiatowego itp. Obrady Zjazdu zagaił Prezes Dąbrowski, który w przemówieniu swem wskazał na konieczność zorganizowania pracy mieszczańskiej w naszem województwie kresowem, obmyślenia sposobów podźwignięcia zamierających warsztatów rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych, zespolenia wysiłków wszystkich ludzi dobrej woli, oraz wprzągnięcia do tej pracy najtęższych jednostek i podniesienia stanu mieszczaństwa polskiego oraz wzmocnienia polskiego stanu posiadania w naszem województwie.

Po wysłaniu depesz hołdowniczych do najwyższych Dostojników Państwa i wybraniu na Przewodniczącego Zjazdu Prezesa „Gwiazdy" w Kołomyji Dra Jurkiewicza, wygłosił pierwszy referat o znaczeniu i potrzebach stanu mieszczańskiego i jego roli w Państwie Poseł Mianowski, który jak zwykle z pełną swadą przedstawił rolę rzemiosła w Państwie, jego ilość i potrzeby, jego niedomagania i braki, jego dolegliwości, wskazując na to, że tylko jednolita organizacja tego stanu wspólnie z innemi sferami produkującymi, w szczególności z drobnym przemysłem, i w związku z organizacją całego polskiego mieszczaństwa może przynieść poprawę bytu i lepsze warunki bytu. Jeżeli polskie mieszczaństwo, którego typem jest polski rzemieślnik, zjednoczy się, jeżeli wspólnym wysiłkiem zdoła postawić swoje mieszczańskie placówki kredytowe, wytwórcze, kulturalne, oświatowe i ekonomiczne, może wnieść zdrowe myśli i nowe życie w całe polskie społeczeństwo na kresach i będzie przewodzić życiu społecznemu i ekonomicznemu oraz przyczyni się do pobudzenia nowych sił w nas drzemiących. Stolica już to uczyniła, tworząc Radę naczelną polskiego rzemiosła i drobnej wytwórczości, obecnie do pracy tej powinny przystąpić miasta wojewódzkie, a że mieszczaństwo stanisławowskie zawsze organizowało się, pracowało wydatnie, czego dowodem są liczne placówki mieszczańskie w tem mieście, i w tych celach odbywa się ten zjazd w Stanisławowie; życzyć należy mieszczaństwu stanisławowskiemu, by jego przykład ogarnął inne miasta, by organizacja ta, której zawiązkiem jest dzisiejszy zjazd, rosła na potęgę Państwa i dla dobra rzemiosła polskiego.

P. Hołdanowicz z Kołomyji wygłosił przemówienie na temat ciężkiego położenia rzemiosła, jak wogóle producenta i kupca, mówił o wielkich podatkach, które gnębią te sfery, domagając się w przedłożonych rezolucjach sprawiedliwego rozdziału po-

Ze Związku Stowarzyszeń Przemysłowych.

Kraków, dnia 4 lutego 1929 r.

Związek Stowarzyszeń Przemysłowych i ich Powiatowych Związków na okręg Województwa Krakowskiego w Krakowie istniejący dotychczas pod nazwą „Izba Rzemieślnicza Województwa Krakowskiego w Krakowie" i „Izba Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w Krakowie" zawiadamiają niniejszem, że Związki te jako takie z zawiązanym w swoim czasie „Wojewódzkim Komitetem cechowym dla wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie" nie mogą mieć żadnej łączności, gdyż Związki te będąc rzecznikami wszystkich rzemieślników bez względu na przekonania tychże, nie mogą mieszać się do walk wyborczych a natomiast informacjami i to bezstronnemi muszą wspomagać wszystkich rzemieślników, którzy do nich z zaufaniem zwrócą się.

Skoro zatem Wojewódzki Komitet cechowy dla wyborów do Izby Rzemieślniczej zawiązany został niejako pod protektoratem powyższych Związków, na co wskazywałaby używana przez ten Komitet pieczęć z numerem urzędowego telefonu Związków, przeto Związki te zawiadamiają, że wymienionemu Komitetowi swego autorytetu odmawiają.

Zarząd Związku Stowarzyszeń Przemysłowych.

Bal reprezentacyjny mieszczaństwa krakowskiego.

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku Zjednoczenie Mieszczańskie, podtrzymując piękne tradycje mieszczaństwa, urządziło w dniu 6-go lutego w prastarej Strzelnicy Mieszczańskiej Bal Mieszczański. Sale Tow. Strzeleckiego zapełniły się licznem a doborowem towarzystwem tak ze sfer urzędowych jakoteż mieszczaństwa krakowskiego. Wśród gości zauważyliśmy reprezentantów władz, a między in-

datków na wszystkie warstwy społeczne, gdyż niektóre z nich w porównaniu z rzemiosłem bardzo niewiele świadczą na rzecz Państwa.

P. Inspektor Ines przedstawił zjazdowi konieczność obesłania Powszechnej Wystawy w Poznaniu, zachęcał rzemiosło jak wogóle drobny przemysł do znaznajomienia się z organizacją Wystawy i sposobem wysyłania eksponatów, podał, że wymagany jest pośpiech i należy jak najszybciej porozumieć się z Zarządem Wystawy i eksponaty bodaj w grafikonach (przez cechy opracowanych) na Wystawę wysłać, by na niej nie zabrakło rzemiosła naszego województwa.

Wkońcu na propozycję p. Doniszewskiego uchwalono powołać do życia Radę polskich Towarzystw i Stowarzyszeń mieszczańskich województwa stanisławowskiego, która do czasu opracowania statutu będzie miała charakter tymczasowy, w następującym składzie: Przewodniczący Poseł Mianowski, członkowie: Prezes Dąbrowski i Lewak ze Stanisławowa, Dr. Jurkiewicz z Kołomyji, Franciszek Reiter ze Stryja, a nadto po jednym delegacie z każdego miasta powiatowego, którego wyznaczy miejscowe Stowarzyszenie, a ponadto po dwu z Kołomyji i Stryja. Zadaniem Rady będzie: organizowanie polskiego mieszczaństwa, popieranie i tworzenie nowych placówek pracy, popieranie podupadłych mieszczan, opieka nad młodzieżą rzemieślniczą i handlową, zakładanie burs rzemieślniczych, krzewienie idei solidarności mieszczańskiej, koncentrowanie i skonsolidowanie wszelkiej inicjatywy mieszczańskiej, zmierzającej do podniesienia wszelkich polskich zawodów produktywnych, oraz tworzenie polskich placówek z tych gałęzi produkcji, które w danej miejscowości nie są reprezentowane, porozumiewanie się z organizacjami innemi w kierunku zunifikowania wysiłków dla podniesienia polskiego mieszczaństwa w całem Państwie.

Przy oklaskach wszystkich zebranych uchwalono rezolucję p. Wojciechowskiego, wyrażającą uznanie i podziękowanie Posłowi Mianowskiemu za Jego gorliwą długoletnią i ofiarną pracę dla dobra rzemiosła i mieszczaństwa, wkońcu Przewodniczący zebrania Dr. Jurkiewicz podziękował zebranym za tak liczny udział w zjeździe, przedstawicielom Władz za obecność przy otwarciu Zjazdu. Posłowi Mianowskiemu za wszechstronnie przygotowany referat, a Prezesowi Zjednoczenia za tak pożyteczną inicjatywę, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Rządu.

C. d. n.

---

nymi pana Wicewojewodę Ducha wraz z małżonką, pana Prezydenta Rollego z małżonką, pana Wice prez. Schneidra, pułk. Kruk-Szustera z małżonką, Prokuratora Michałowskiego z żoną, Dyr. Polaczka-Korneckiego wraz z małżonką, Dra Ziobrowskiego z żoną, i w. i. Ze sfer mieszczańskich Prezesa Zjednoczenia Mieszczańskiego pana radcę Jana Wolnego wraz z rodziną, pana Inż. Króla z córką panią Pinińską, radcę Stankiewicza, p. Elę Chomiakównę, państwa Orleckich, Piaseckich, Dra Radcę Gaertnera, pp. Meresińskich i Dudziaka.

Bal rozpoczął się tradycyjnym polonezem, do którego stanęło kilkaset par. W tańcu sunęły rozweselone pary, którym przygrywały 2 zespoły 20-go pp. na zmianę. W efektownie przystrojonej sali bufetowej przygrywał „jazz-band“ kółka mandolinistów „Harfa“. Bufet, obsługiwany po koleżeńsku przez „Komitetowych“, nie mógł zaspokoić licznie tłoczących się Gości.

Komitet wytężył wszystkie siły w tym kierunku, aby dać pełne zadowolenie bawiącym, co mu się też w zupełności powiodło.

Niezwykle miłą zabawę, przypominającą nastrojem swym dawne, świetne a tradycyjne bale mieszczańskie, zakończono „białym mazurem“ o godz. 7-ej rano.

Zniesienie ustawy o lichwie wojennej.

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa zajmuje się obecnie sprawą oczyszczenia naszego ustawodawstwa z pozostałości smutnej pamięci okresu powojennego chaosu i inflacji. Anachronizmem takim jest zwłaszcz obowiązująca dotychczas ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej. Powstała ona na tle braku towarów w pierwszych latach po wojnie, braku wywołanego ruiną większości warsztatów wytwórczych. Zjawisko to oddawna już przestało istnieć i jeżeli dzisiaj daje się zauważyć coś anormalnego na naszym rynku wewnętrznym, to nie brak, lecz nadmiar wszelkiego rodzaju towarów, a między nimi także i artykułów pierwszej potrzeby. Nadmiar ten sam z siebie wywiera wpływ na kształtowanie się cen i wyklucza możliwość uprawiania spekulacji przez tego czy innego kupca.

Komisja prawnicza warszawskiej Izby opracowała wniosek, domagający się zniesienia ustawy o lichwie wojennej, motywując go m. in. także i tem, że ustawa ta ze względu na niezmiernie rozciągliwe określenie istoty przestępstwa jeszcze nawet dzisiaj w pewnych wypadkach może być zastosowana z właszcza w odniesieniu do drobnego kupiectwa, dzięki czemu utrudnia prawidłową organizację handlu a poszczególnych kupców naraża często na zupełnie nieuzasadnione represje. W tych warunkach zdaniem komisji niezbędne jest jaknajszybsze uchylenie tej ustawy.

Nasz bilans handlowy.

zamknął się znowu dużym deficytem, co po części stoi w związku z dużą liczbą dni świątecznych, hamujących w znacznie silniejszym stopniu eksport niż import, a po części z bardzo znacznym spadkiem eksportu drzewa, wynoszącym 12 milj. złotych, oczywiście wskutek wygaśnięcia prowizorjum z Niemcami. Styczeń również nie będzie świetny po części z tych samych przyczyn, natomiast na luty czynniki liczą się z poważną poprawą bilansu handlowego.

Zapobiegaj stratom w interesach!

1. Stale objaśniaj swego bankiera o dokładnym stnie Twej sytuacji majątkowej;

2. nie rób złego lub niewłaściwego użytku z udzielonego Ci kredytu;

3. nie rób zakupów, przekraczających Twe możności finansowe;

4. nie wdawaj się w ryzykowne, t. zn. w niepewne interesy;

5. szafuj bardzo rozważnie kredytami;

6. nie zajmuj się artykułami zbyt różnemi;

7. nie wydawaj za wiele na swe osobiste potrzeby;

8. ubieraj się zawsze starannie — i stale odpowiednio do sytuacji i otoczenia;

9. idź bezwzględnie za udogodnieniami i ulepszeniami, jakie poczyniono w Twej gałęzi przemysłu, handlu etc.; i

10. nie sprzeciwiaj się organizowaniu Twego personelu.

Twój bankier winien być jakby wspólnikiem twego interesu. Objaśniaj go od czasu do czasu co do stanu twych interesów finansowych; domagaj się jego zdania; przedłóż jemu w ogólnych zarysach twój plan działania.

Gdy przyjdzie chwila, kiedy w szerszym zakresie będzie tobie potrzebna pomoc finansowa, wówczas twój bankier, dokładnie obeznany z twoim stanem finansowym i z twemi potrzebami, będzie o wiele prędzej skłonny poprzeć twe przedłożenia wobec swej Rady nadzorczej.

Ludzie niedaleko patrzący sądzą o wartości pewnego przedsiębiorstwa według dywidendy; lecz tak nie robią bankierzy wzgl. finansjerzy; oni wolą, by dywidendy gromadziły się potencjalnie we formie rezerw; oni sądzą o danem przedsiębiorstwie według łatwości i możliwości zrobienia z nim interesów, a oceniają według umiejętności i pewności przeprowadzania tychże. O tem ostatniem mówią im forma i jakość bilansów.

Na czem polega praca łańcuchowa w warsztacie i biurze?

Polega ona na zaprowadzeniu urządzeń transportowych, na których umieszczone do opracowania przedmioty przesuwają się w ściśle oznaczonym czasie od jednego robotnika do drugiego, przyczem każdy dalszy robotnik kontynuuje pracę swego poprzednika.

Przy tego rodzaju systemie pracy zależy szybkość produkcji od szybkości, z jaką się posuwają odnośne urządzenia transportowe.

Każda maszyna posiada pewną ściśle określoną możność produkcyjną. Aby w całej pełni jej wydajność wykorzystać, trzeba z jednej strony doprowadzać dostateczną ilość surowca w odpowiednim czasie, a z drugiej, — gotowy produkt odprowadzić w tymsamym rytmnie.

Szybkość urządzenia transportowego musi być uregulowana w odpowiednim stosunku do szybkości z jaką pracują maszyny i robotnicy.

Tego rodzaju organizacja pracy jest dobrze znana wszystkim inżynierom. Celowe jej uruchomienie, to główne zadanie. Od rozwiązania właściwego tego zagadnienia zeleży produktywne pracowenie całej instalacji.

W organizacji pracy biurowej ten rodzaj pracy jest niestety stale jeszcze zapoznawany.

I tak, kupuje się maszyny — często bardzo drogie, — po których spodziewano się znacznych korzyści. Lecz cóż się okazuje po pewnym czasie? Że urządzenie nie daje wyników jakich się po nim spodziewano.

W czem leży przyczyna?

Jest rzeczą zupełnie możliwą, że winien jest pracownik obsługujący maszynę, który nie stanął na wysokości zadania, lecz istnieje także możność jeszcze ta, że powodem jest błędna organizacja pracy.

Może organizacja pracy przygotowawczej, mająca dostarczać maszynie i pracownikowi obsługującemu ją, materjału, nie pracowała w właściwym rytmie, może odbiór gotowego materjału nie odbywał się w czasie odpowiednim?

Dobry rezultat zmechanizowanej pracy biurowej zależy od tych wielu warunków podstawowych, wyżej właśnie co omówionych.

Organizacja nowoczesnej biurowości jest problemem tak bardzo złożonym, że poszczególne jego fazy nie mogą być rozpatrywane pod kątem widzenia dawnych faz, lecz całości problemu, przyczem nacisk należy kłaść na pracę harmonijną między poszczególnemi fazami.

Nie wystarczy umieć zainstalować dane urządzenie techniczne, lecz trzeba także umieć całość tak uruchomić, by praca była jak najwięcej produktywna, a do tego potrzeba przedewszystkiem człowieka wykształconego i doświadczonego.

Sprzedawca.

Każdy towar, który ma być sprzedany, znajduje zbyt tylko w takiej mierze, w jakiej sprzedający sam mu daje znaczenia. Chociaż gwarancją zbytu jest przedewszystkiem jakość towaru, to jednak od umiejętności sposobu sprzedawania towaru zależy może najwięcej.

Zdawaćby się mogło, że nie potrzeba np. dużo zachodu około sprzedaży niejednego artykułu, który dla niektórych stanowi wprost konieczność życiową. Tymczasem jednak przeważnie potrzeba wyrafinowanej niemal organizacji sprzedaży i często sporo pracy, ażeby zdobyć sobie jakotaką podstawową klientelę. Lecz pocieszajmy się: także Fordowi, który dzisiaj produkuje 10.000 wozów dziennie, nie wiedzie się lepiej.

Przykład jeden niech uzasadni wyżej wypowiedziane twierdzenie: Z całego szeregu tak zwanych towarów reklamowych wybierzmy jeden. Nie mamy oczywiście zamiaru obniżyć w jakikolwiek sposób faktyczną wartość tego towaru. Niech będzie nim Odol. Każdy uczeń aptekarski już po dwóch dniach jest zdolny do spreparowania tego preparatu. O powodzeniu stanowi jedynie wartość, którą przypisuje temu artykułowi firma sprzedająca (oryginalna, droższa butelka, reklama itd.).

Na 100 procent ceny sprzedaży wypada najwyżej 20 proc. na koszty produkowania preparatu, podczas gdy wszystko inne, to koszty rozsprzedaży.

Wszystko prawie na świecie zmierza do szukania dróg dla zbytu. Istnieje jednak tylko jedna droga do tego celu. Jest nią propaganda. To zaś, czy ta droga prowadzi do wyników przez reklamę, prospekty, ogłoszenia, estetykę, czy też droga ta będzie się nazywała organizacją sprzedaży, — to jest kwestją indywidualnego zapatrywania się.

Zasadniczo istnieją jedynie dwa rodzaje propagandy, a mianowicie wzmiankowana właśnie propaganda pośrednia i propaganda bezpośrednia, t. j. osoba sprzedawcy. W jakiej mierze propaganda pośrednia wpływa na bezpośrednią, i która z nich będzie skuteczniejszą, zależy od osobistego punktu widzenia, tak sprzedającego jak i kupującego, dalej od rodzaju artykułu, który chce się sprzedać i od poziomu tego, dla którego jest on przeznaczony.

Jeżeli chodzi o zbyt, to bezwątpienia ważnym czynnikiem jego to — sprzedawca, nazwany także podróżującym. Zawód sprzedawcy jest jednym z najbardziej zaniedbanych, zarówno ze strony własnej jak i ze strony tego, który daje możność sprzedaży.

(C. d. n.)

ALEKSANDER JANKIEWICZ,
Prezes Powiat. Związku Stowarzyszeń rękodzieln. w Nowym Sączu i Wiceprezes Wojewódzkiego Związku Cechów i ich Stowarzyszeń w Krakowie.

O bursach.

Jednym z najważniejszych tematów życia rzemieślniczego, — to **sprawa wychowania młodzieży rzemieślniczej.**

I słusznie! — Mamy bowiem gospodarczo odbudować Państwo nasze, a do tego potrzeba nam ludzi odpowiednio przygotowanych i w tym kierunku powinni się wypowiedzieć przedewszystkiem dotychczasowi wychowawcy.

O wielką rzecz chodzi — o odbudowę gospodarczą kraju — utrwalenie wolności i bytu Narodu.

Wiadomo powszechnie, że **najgłówniejszym środkiem** do tego celu **jest produkcja,** a my wiemy, że w produkcji wewnętrznej jedno z pierwszych miejsc zajmuje producent-rzemieślnik.

Setki tysięcy drobnych warsztatów rzemieślniczych, rozsianych po całym obszarze Rzeczypospolitej, spełnia swoją powinność wobec siebie i wobec Państwa, **zaspakaja potrzeby społeczeństwa** i opiera się dzielnie zalewowi obcych towarów.

Ale **ta warstwa ludzi zapracowanych,** walcząca ciężko o swój byt, **wnosi swój dorobek społeczny** do ogólnego gospodarczego bilansu **nie w olbrzymich** reklamowanych **całościach,** ale **w drobnych miljonowych cegiełkach** i chociaż nie ustępuje innym produkcjom, pozornie potrzeby każdego człowieka — to o wartości społecznej tej mrówczej pracy nie zdaje sobie sprawy całe społeczeństwo, do niedawnych czasów i Rząd, ale i sam rzemieślnik prawie, że obojętnie patrzał jak inni ruchliwsi, spychali go na szary koniec społeczeństwa.

Obecnie dużo zmienia się na lepsze.

Społeczeństwo otrzeźwiało, zaczyna się krytyczniej patrzyć na odsunięcie stanu średniego od wpływu na losy Państwa, **a i Rząd wykazuje duże zrozumienie** dla roli rzemieślnika, jako wartości wytwórczej i wychowawcy młodego pokolenia.

Na to my rzemieślnicy musimy godnie odpowiedzieć — podwoić i wykazać naszą wartość, ulepszać i umacniać co jest w nas dobre, a co brakuje tworzyć, **a przedewszystkiem wychować młode pokolenie.**

Zastanówmy się jak to mamy zrobić, a dla przykładu, jak młodzież rzemieślnicza była wychowywana, zwróćmy się w czasy dawne, kiedy rzemiosło grało dużą rolę w dziejach Rzeczypospolitej i do czasów niedawnych, kiedy to rzemiosło w ciężkiej walce o byt dla Polski i swojego stanu musiało wytężyć wszystkie swoje siły, aby ciężkie czasy przetrwać i nie zginąć.

Dawniej a także do bardzo niedawna **mistrz dla ucznia** był wszystkiem, **był jego żywicielem, wychowawcą i naukodawcą.**

Ojciec oddawał syna prawie że na własność mistrzowi.

Mistrz oprócz obowiązku wyuczenia chłopca swego zawodu musiał dbać o jego moralne i religijne wychowanie. **Chłopiec musiał zaczynać od najniższego szczebla społecznego,** był uczniem, sługą, posłańcem — wszystkiem (musiał przeżyć najcięższy okres swego życia) — ale tylko przez czas trwania nauki.

Z chwilą jej ukończenia stawał się odrazu członkiem mistrzowskiej rodziny, wchodził w swoje sfery towarzyskie, nie zostawał, jak obecnie uczeń fabryczny, proletarjuszem na samym dnie społecznym — ale miał przed sobą otwarte pole zostania wszystkiem co było dla samodzielnego rzemieślnika osiągalne. **Patrzył w górę bez zazdrości, ale ze zdrową ambicją dojścia do takiego szczytu,** jaki sobie w swoich pragnieniach ze cel postawił.

To dążenie ku górze, ta chęć samodzielnego lotu, była może najważniejszym czynnikiem wytwarzającym u młodego ambicję twórczą, zamiłowanie do pracy i przywiązanie do swojego zawodu, **była ochroną przed pauperyzacją i co najważniejsze, nie wprowadzała wobec swoich pracodawców nienawiści i zazdrości** — tych dwóch największych wrogów w rozbudowie wszelkiej wytwórczości. Wiedział uczeń dobrze, że tem, czem sam jest dzisiaj, był jego mistrz poprzednio i wiedział także, że może być tem samem co jego naukodawca, więc nie zazdrościł i nie nienawidził, ale pracował, aby dojść do celu.

Ucznia wychowywano w bardzo skromnych warunkach życiowych.

Rzemieślnik, który chciał istnieć musiał i musi wydawać mniej aniżeli zarabiał, więc stopa życiowa, do której przyzwyczajał ucznia, nie była nigdy taka, na którąby uczeń po uzyskaniu samodzielności nie mógł zapracować — tem więcej, że kładziono największy nacisk na jego wiadomości zawodowe i zarobkowe. — **Tak przygotowany uczeń mógł bez obawy wejść w szranki życiowe, a że był przyzwyczajony do twardej pracy, miał skromne wymagania, łamał przeszkody, a zdobywszy powodzenie, gromadził oszczędności i stosunkowo podnosił swoją stopę życiową** i w ten sposób zabezpieczał się do pomnożenia bogactwa narodowego.

Stwierdzić to mogą dzisiaj wszyscy lepiej sytuowani rzemieślnicy, stwarzali istniejące warsztaty że nie w inny, tylko w ten sposób stwarzali istniejące warsztaty pracy.

Taki był system wychowania młodzieży rzemieślniczej. — **Społeczeństwo ani Rząd o te sprawy się nie troszczyli.** Ucznia wychowywał najpierw ojciec, a potem mistrz i Kościół, według otrzymanych od poprzedników wzorów i na podstawie posiadanej tradycji nasyconej duchem swojego czasu i postępem.

Dlatego też rzemieślnik nie pozostał w tyle za resztą swojego społeczeństwa.

Jeżeli nie dosięgnął miary rzemieślnika innych narodów zachodnich, to stało się to samo i z innemi warstwami narodu. Nie nabył wiadomości teoretycznych, ale nabytą wiedzą praktyczną i wyrobieniem ręki, oparł się skutecznie pomimo nacisku gospodarczego trzech zaborów, zalewowi obcego towaru i jak dawniej tak i dzisiaj zaspakaja potrzeby, nawet wybredne, wewnętrznego konsumenta.

Nie eksportuje, bo i zagraniczny rzemieślnik nic na eksport nie wyrabia; — sprowadzamy towar zagraniczny nie jest produktem zagranicznego rzemieślnika, ale produktem wielkiego zagranicznego przemysłu i sprawę odeślijmy do naszego wielkiego przemysłu i robotnika do tegoż przemysłu odpowiednio wychowanego i uświadomionego.

Dla takich uczni rękodzielniczych są już zorganizowane a rząd rozbudowuje coraz szerzej dokształcające szkoły przemysłowe. Do tych szkół mojem zdaniem należy przyszłość, o ile będą coraz bardziej ulepszane i będą szły w ścisłem porozumieniu z nauko-

dawcami i będą się wzajemnie uzupełniać — jednak zostawiając na pierwszym planie naukę warsztatową, jako jedynie służącą uczniowi za podstawę jego przyszłego zarobkowania i egzystencji.

Zatem rola mistrza jako naukodawcy zostanie zawsze żywą i konieczną.

Tutaj jednak zachodzą bardzo głęboko sięgające zmiany.

Dawniej uczeń pracujący 12—14 godzin dziennie i przebywając do 5 lat w praktyce zarabiał tyle, że za jego naukową pracę mistrz go żywił, dawał całe utrzymanie i często odzież, a przez to rzemiosło spełniało rolę opieki społecznej.

Dostęp do terminu był dla każdego osiągalny i był dobrodziejstwem dla rodziców, nie mających za co dzieci nietylko kształcić, ale nawet żywić.

Mistrz zabierał nieraz chłopca z ulicy a znalazłszy lepszy materjał, urabiał z niego dzielnego rzemieślnika i obywatela.

Obecnie gdy ustawa ogranicza ilość godzin roboczych do ośmiu, ścieśnia ilość lat praktyki i równocześnie rozszerza świadczenia socjalne dla ucznia na koszt mistrza, oraz nakłada podatki w stosunku do ilości trzymanych uczni — to te utrudnienia wykluczają możliwość żywienia i utrzymywania ucznia i ograniczają do minimum ilość przyjmowanych uczni, ku wielkiej szkodzie ubogich sfer ludności zwłaszcza miejskiej.

Nie musiał przecież być zły ten system wychowania, oparty na tradycji, **skoro wychowany dzisiejszy rzemieślnik nie zatracił ani poczucia narodowego, ani wartości moralnej i jako obywatel oparł się wszelkim hasłom przewrotowym.** — Mamy dowód i w tem, że stan rzemieślniczy zwraca na siebie oczy ludzi szczerze pragnących dobra Państwa, jako warstwa, wprawdzie nie zorganizowana, ale liczna i silna wartością własną i wysokiem poczuciem obowiązku wobec Państwa i społeczeństwa.

Podnoszę to wszystko dlatego, aby poznać system wychowania dawnego, którego skutki już mamy i aby wchodząc w zupełnie inny okres wychowania młodzieży — nie rzucić kamieniem pogardy lub śmieszności w stronę przeszłości — ale owszem zrobić głęboki pokłon wdzięczności dla naszych przodków, którzy zostawili dosyć sił do wytrzymania i przetrzymania ciężkich niewolniczych warunków, a wreszcie aby wyciągnąć naukę z przeszłości na przyszłość.

Obecne warunki życiowe i systemy pracy zmieniły się radykalnie, też i sposób wychowania do tych zmian dostosować należy.

Wynalazki techniczne, nowe źródła energji twórczej pędzą rozwój świata naprzód, więc i ludzkość musi się do tych coraz to nowych warunków dostosować i im nadążyć.

O dawnem wychowaniu, opartem na tradycji i ciężkiej fizycznej pracy już dzisiaj myśleć nie można.

Myśl ludzka stale zmniejsza wysiłek fizyczny na korzyść pracy umysłowej, toteż w tym kierunku musi się skierować wychowanie nowoczesnego rzemieślnika.

Mistrz nie może już być tak jak przedtem wszystkiem dla ucznia.

Stosunek jego do ucznia ogranicza się już tylko do dania mu nauki zawodowej praktycznej. Dzisiejszy rzemieślnik **nie może się zamykać w granicach nabytej praktyki,** to nie wystarcza, mistrz taki przepadnie i zawodowo i w życiu.

Rzemieślnik musi iść pilnie z postępem czasu i silnie trzymać rękę na pulsie ulepszeń wytwórczych i śledzić konjunktury kupna i sprzedaży. Ta dziedzina należy już do szkolnego wychowania młodzieży i z nią się musi mistrz podzielić całością wyszkolenia ucznia. Musi się rozszerzać horyzont myślenia młodzieży, musi się ją zaopatrzyć w wiadomości teoretyczne zawodowe i w wiadomości ogólne, potrzebne nowoczesnemu obywatelowi.

(C. d. n.)

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.